

KS.
ANDRZEJ
DRAGUŁA
CZY BÓG
NAS KUSI?
55 PYTAŃ
O WIARĘ

WYDAWNICTWO WAM

Wstęp

W roku 2008 „Tygodnik Powszechny” zainicjował nową rubrykę zatytułowaną „Wiara dla dorosłych”. Ks. Adam Boniecki, ówczesny redaktor naczelny, pisał we wstępie do cyklu: „*Fides querens intellectum* – wiara poszukująca zrozumienia: wywodząca się od św. Augustyna z Hippony i Anzelma z Canterbury formuła dobrze określa przewodnią myśl tej nowej rubryki. Bo wierzący powinni wiedzieć, w co wierzą, a niewierzący – w co nie wierzą. Jakże często my, ludzie dorośli i wykształceni, do tego uzbrojeni – mój Boże! – w szkolną, religijną wiedzę, stajemy bezradni wobec tego, co słyszymy w kościele, wobec własnych wątpliwości, nie mówiąc o zarzutach dotyczących wiary. Stąd ta propozycja: razem poznawajmy, razem szukajmy jej zrozumienia”.

Realizację zadania Redakcja powierzyła mnie. Pamiętam, że pierwszy tekst z nowego cyklu nosił tytuł: *Za co idziemy do nieba?* Potem pojawiły się następne pytania: *Za co idziemy do piekła? Czym jest czyszciec? Jaką rolę ma Bóg? Kiedy nastąpi koniec świata?* Wykład nie miał charakteru systematycznego, wzorowanego na przykład na katechizmie, a kolejne pytania pojawiały się raczej spontanicznie, zgodnie z aktualnym zapotrzebowaniem. Rubryka nigdy nie była też czymś stałym. Kolejny tekst pojawiał się wtedy, gdy zrodziło się w kimś pytanie. Czasami były to wątpliwości zgłaszane do redakcji tygodnika, czasami pytał mnie ktoś z moich znajomych.

Oczywiście, można się zapytać, czy wobec mnóstwa książek i artykułów o charakterze katechetyczno-wyjaśniającym jest jeszcze miejsce na kolejne wyjaśnienia. To pytanie wówczas też sobie stawialiśmy. Od samego początku nie chodziło jednak o dawanie prostych odpowiedzi, te bowiem najczęściej brzmią naiwnie. Była to taka próba przybliżenia trudnych spraw wiary wierzącym i niewierzącym, aby – może brzmi to

paradoksalnie – pozostawić margines niewiedzy i niepewności wobec prawd, które zbyt często uznaje się za oczywiste i poznane. Wciąż przecież potrzebujemy nowego i głębszego rozumienia starych twierdzeń.

Ten pomysł miał jeszcze jeden ważny aspekt. Chodziło o utrzymanie tych katechizmowych tekstów w stylu publicystycznym. Chodziło o wiarę „dla dorosłych”, a więc o wyjaśnienie poważne, a jednocześnie dalekie od teologicznego żargonu naukowych traktatów. Z drugiej strony trzeba było uważać, by nie osunąć się w jakąś infantyлизację wiary. Niejednokrotnie się zastanawiałem, jak coś napisać prościej, a jednocześnie uniknąć banału.

Niniejsza publikacja składa się z dwóch części. Teksty katechizmowe znalazły się w części drugiej, pierwsza to zbiór pytań, które mi się zrodziły przy czytaniu Ewangelii i przygotowywaniu homilii. Moja nieco przewrotna natura niejednokrotnie każe mi się zatrzymywać tam, gdzie – przynajmniej z pozoru – w tekście biblijnym nie ma dla naszej wiary żadnego ważnego przesłania, ale – z drugiej strony – to właśnie te momenty wydają się istotne dla rozumienia tego, co Jezus chciał nam powiedzieć. Tak było z dwunastoma kłosaćkami, tak było z kłosaćką, który okazał się zupełnie innym chwastem, tak było z figą, na której Jezus szukał owoców, choć to nie był czas na figi. Jezus często posługiwał się paradoksem, przenośnią, skrótem, co odczytywane dosłownie może zniekształcać ewangeliczne przesłanie. Tak jest choćby z jawnochrześciznicami, co nas ubiegną w drodze do królestwa niebieskiego i z Jezusowym wezwaniem do obcinania tych członków naszego ciała, które nam przysparzają zbyt wielu grzechów. Niektóre z tych tekstów są wygłoszonymi homiliami, które zostały nieco przeredagowane dla potrzeb książki, aby utrzymać publicystyczny styl całości.

Na koniec trzeba wspomnieć, że niniejszy zbiór ma już swoją historię. W pierwotnym zamierzeniu miał być wydany już kilka lat temu, ale wciąż coś stawało na przeszkodzie. Piszę o tym, ponieważ mam świadomość, że niektóre z zawartych tutaj wątków zostały już gdzie indziej rozwinięte: czy to w kolejnych moich książkach, czy to na blogu prowadzonym

WSTĘP

na stronie Laboratorium „Więzi”. Niektóre z tekstów pozostały niezmiennione, inne – poszerzone, uzupełnione, przeredagowane, wszak od ich napisania minęło już kilka lat. Zmieniła się trochę rzeczywistość, zmienił się też autor. Starałem się jednak opierać pokusie, by napisać je na nowo, w końcu trzeba przecież być odpowiedzialnym za to, co się kiedyś twierdziło. Tylko pytania o wiarę pozostają wciąż te same.